Nr. 6. *Niedziela 6. Stycznia 1884.* *Rok II.*

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Trzech Króli.
Poniedziałek: Walentego.
Wtorek: Seweryna.

Środa: Marjanny.
Czwartek: Pawła.
Piątek: Higiniusza.
Sobota: Arkadjusza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, dzikie gołębie, bażanty i kuropatwy.

Wschód słońca o 7 g. 58 mint.
Zachód słońca o 4 g. 16 min.
Długość dnia 8 godz. 18 min.
Barometr idzie w górę.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kurjer Lwowski“ w tym samym formacie i z tym samym co dotąd programem, wychodzić będzie i nadal.

Prenumerata wynosi we Lwowie.

Rocznie	14 zł. 40 ct.
Półrocznie	7 „ 20 „
Kwartalnie	3 „ 60 „
Miesięcznie	1 „ 20 „
Półmiesięcznie	— 60 „

Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Rocznie	19 zł. 20 ct.
Półrocznie	9 „ 60 „
Kwartalnie	4 „ 80 „
Miesięcznie	1 „ 60 „
Półmiesięcznie	— 80 „

Zamach na cara.

Pogłoski o zamachu na cara krążą coraz uporczywiej. Korespondenci różnych dzienników zapewniają jaknajkategoryczniej, że car na owem polowaniu w Gatczynie nie wypadł bynajmniej z sanek, lecz dostał postrzał w ramię od jakiegoś rewolucjonisty, co wkradłszy się w las godził na życie carskie.

Zwrócono przytem uwagę na tajemniczość, jaka do dziś dnia otacza całe to zajście. Urzędownie dopiero w 10 dni po wypadku ogłoszono je światu. Lekarze mieli się uciekać do środków, które używane są tylko przy leczeniu ran, nie zaś przy zwykłem stłuczeniu. Trudno przytem uwierzyć, iżby proste wyrzucenie z sanek mogło spowodować uszkodzenie, które tygodni całych kuracji i wielkiego spokoju wymaga...

Z powyższemi domysłami wiążą się doniesienia o nowym zamachu na cara, który uplanować mieli przed kilku tygodniami nihiliści i nie wykonali go dzięki jedynie zręczności Sudiejkina, który im szyki pomięszał, następnie zaś sam padł ofiarą ich zemsty...

Ostatecznie wszystko to jest możebnem i dlatego rejestrujemy tu najnowsze doniesienie *Wien. Allg. Ztg.*, zawierające szczegółowy opis zamachu. Brzmi ono jak następuje:

„Car nie uległ bynajmniej żadnemu wypadkowi na polowaniu, lecz stał się ofiarą zamachu, wykonanego z wielką śmiałością. 17 grudnia starego stylu wracał car o godz. 3 popołudniu wraz z swoją świtą z polowania. Jechano w ośm sanek. Padał już zmierzch, spieszono więc rączo ku pałacowi. W tem na drodze, którą car miał przejeżdżać, zauważano kilku włościan, przypatrujących się zdala jadącym naprzeciw. Dwaj adjutanci carscy, którzy jechali w pierwszych sankach, podjeżdżając ku gapiącym się krzyknęli na nich ostro, żeby usuwali się precz z drogi. Widocznie przestraszeni gromkim rozkazem włościanie — było ich pięciu czy sześciu — pozdejmowali czapki i pokłoniwszy się nisko zaczęli się cofać z drogi. Gdy jednak nadjechały sanki carskie podali się znowu naprzód i trzy strzały padły z pomiędzy nich. Dwóch przytem skoczyło do koni, które nastraszywszy się skoczyły w bok i wyrzuciły cara z sanek o jakie sto kroków w prawo. To może zbawiło cara, padło bowiem jeszcze parę strzałów za nim. Przy pierwszych zaraz wystrzałach jedna z kul trafiła cara w ramię, rana jednak niebezpieczna nie jest...

Sprawcy zamachu zdołali ujść w sposób niepojęty. W pierwszej chwili cała świta oniemiała z przerażenia, gdy zaś rzucono się następnie ku napastnikom, ci wpadli już w las. Odcięto parę koni od sanek i puszczono się za uciekającymi— las jednak i głębokie zaspy śniegowe pogoń uczyniły bezskuteczną. Jeden zaś z oficerów, który się zbyt daleko zapędził — nie wrócił.“

Tak brzmi dosłownie petersburska korespondencja *Wien. allg. Ztg.*, nadesłana „anonimowo“ i „nie przez zwykłego korespondenta“ tego dziennika. Pozostawiamy ją na karb tego anonima, nie polegając zbyt wiele na jego wiarogodności. Cała historja wydaje się być wymyśloną przy biurku redakcyjnem. Znający nieco Petersburg wiedzą dobrze, że w okolicy Gatczyny jak i całej stolicy nadnewskiej nie ma żadnych lasów, puszcz w zwykłem znaczeniu tego wyrazu, gdzieby napastnicy łacno skryć się mogli. W Gatczynie, w pobliżu pałacu, zbudowanego jeszcze przez Katarzynę, jest obszerny park angielski i sztucznie wyhodowany lasek wraz z zwierzyńcem, w którym car strzela sobie napędzoną nań zwierzynę... Car przytem jeździ, nawet na zwykły spacer w otoczeniu swego konwoju, złożonego z czerkiesów i strzelców, nie potrzeba więc było aż odprzęgać koni, ażeby pognać za uciekającymi, którzy w „niepojęty sposób“ umknęli.

W taki jednak lub inny sposób zamach mógł być wykonany, pragnąć zaś nie pominąć niczego, co z tajemniczości, otaczającej carat, wyłania się często w formie niezbyt określonej — *relata refulimus.* *(lw).*

5)

GRZECHY DZIECIŃSTWA

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy.)

Od tego dnia byłem już mniej swobodny. Pani hrabina nie życzyła sobie tracić w ogniu reszty zabudowań, ojcu było przykro, że nie mógł uregulować ze mną rachunku za spaloną oborę, a ja sam musiałem przygotowywać się do szkół. Uczyli mnie organista i gorzelany naprzemian. Mówiono nawet, że jakichś przedmiotów będzie mi wykładała guwernantka z pałacu. Ale gdy dama ta, przy zapoznaniu się ze mną, zobaczyła, że mam pełne kieszenie nożów, kamieni, śrutu i kapiszonów, zlękła się tak, że już nie chciała widzieć mnie po raz drugi.

— Ja takim bandytom nie daję lekcyj — powiedziała do mojej siostry.

Ja jednak w tych czasach już bardzo spoważniałem. Tylko raz chciałem się, na próbę, powiesić. Ale później wypadło mi jakieś inne zajęcie, więc nie zrobiłem sobie nic złego.

Nareszcie w początkach sierpnia odwieziono mnie do szkół.

Egzamin zdałem wcale dobrze, dzięki polecającym listom pani hrabiny. Poczem ojciec umieścił mnie na stancji z korepetycją, rodzicielską opieką i wszelkiemi wygodami za 200 złotych i pięć korcy ordynarji na rok—i—sprawił mi szkolny uniform.

Nowy strój tak mnie zajął, że nie mogąc nacieszyć się nim przez dzień, wstałem cichutko w nocy, ubrałem się po ciemku w surdut z czerwonym lampasem — i — miałem zamiar przesiedzieć tak do rana. Ponieważ jednak noc była dżdżysta, odedrzwi trochę ciągnęło a ja poza obrębem munduru i czapki byłem w negliżu, więc trochę zdrzemnąłem się i — przespałem w uniformie do rana.

Taki sposób nocowania bardzo rozweselił moich kolegów, ale w gospodarzu naszej stancji obudził podejrzenie, że ma w domu jakiegoś nadzwyczajnego urwisa. Pobiegł czemprędzej do zajazdu, gdzie stał mój ojciec i powiedział mu, iż nie chce mnie trzymać na stancji za żadne w świecie skarby, chyba — że mu ojciec dołoży jeszcze pięć korcy kartofli na rok. Po długich targach stanęło na trzech korcach, ale swoją drogą ojciec pożegnał się ze mną w tak demonstracyjny sposób, że ani żałowałem go kiedy wyjeżdżał, ani tęskniłem za domem, gdzie częściej mogły mnie spotkać podobne owacje.

Przebieg mojej edukacji w klasie pierwszej nie przedstawia żadnych wybitniejszych momentów. Dziś patrząc na owe czasy z historycznej odległości, koniecznej, jak wiadomo, dla sformowania objektywnego sądu, wyznaję, że w ogólnych zarysach życie moje zmieniło się niewiele. W szkole trochę dłużej przesiadywałem w zamkniętej sali, w domu — trochę więcej biegałem po otwartej przestrzeni. Zmieniłem suknie cywilne na mundur, a osoby pracujące nad harmonijnem rozwinięciem moich fizycznych i duchowych uzdolnień, zamiast dyscypliny — używały rózgi.

I oto wszystko.

Szkoła, jak wiadomo, dzięki swemu zbiorowemu charakterowi, przygotowuje chłopców do życia w społeczeństwie i daje im takie umiejętności, jakichby nie nabyli chowając się pojedyńczo. O tej prawdzie przekonałem się w tydzień po przybyciu do szkoły, gdzie nauczyłem się sztuki dawania *serów*, która wymaga współudziału najmniej trzech osób, a więc — nie może istnieć poza obrębem społeczeństwa.

Teraz dopiero odkryłem w sobie ten rzeczywisty talent, którego natura chroniła mnie od teoretycznych zacieków a popychała w kierunku działalności zbiorowej. Należałem do pierwszorzędnych — graczy w palanta, bywałem *matką* w bitwach, organizowałem pozaklasowe wycieczki zwane *wagusami*, dyrygowałem w klasie ogólnem tupaniem lub beczeniem, cośmy sobie dla wytchnienia urządzali niekiedy w sześćdziesięciu. Natomiast znalazłszy się samotnym w obec gramatycznych prawideł, wyjątków, deklinacyj i konjugacyj, tworzących, jak wiadomo, podstawę filozoficznego myślenia, wnet uczuwałem w duszy jakąś pustkę, z której głębi wynurzała się — senność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj u p. Hermana Löbla, wiceprezydenta namiestnictwa, był wieczór.

— Podobnież odbyła się wczoraj zabawa u p. Józefa Jasińskiego, radcy apelacyjnego i posła.

— Hr. Alfred Potocki wyjechał wczoraj pociągiem pospiesznym do Wiednia, skąd wkrótce wraz z małżonką udaje się dla zdrowia przez Paryż do Cannes, gdzie się spodziewa zjazdu całej rodziny.

Opera. Dawno nie pamiętamy, żeby publiczność z tak szczerem zadowolnieniem opuszczała salę teatralną, jak to miało miejsce po wczorajszem przedstawieniu „Fausta". Bo też rzeczywiście, dawno nie miała scena lwowska tak dobrych egzekutorów w głównych partjach tej tak wiecznie pięknej i wiecznie młodej opery, jak na wczorajszej reprezentacji. Afisze zapowiedziały były występ panny Herman w partji Małgorzaty, więc sala wypełniła się po brzegi. Otóż mówiąc o tej roli panny Herman, z przyjemnością skonstatować musimy przedewszystkiem, że sąd nasz o tej artystce po pierwszych jej występach w Cyruliku, był zupełnie trafny. Partje czysto dramatyczne, szerokie i wymagające koniecznie w pierwszym rzędzie wielkiego głosu, to bezwarunkowo właściwy teren do popisu dla warszawskiej śpiewaczki. Jak wypadł ten jej popis pierwszy, świadczyły najlepiej idące bez końca i miary oklaski i wywoływania — zwłaszcza zaś — po trzeciej odsłonie t. j. po balladzie przy kołowrotku i arji końcowej w oknie. Mimochodem zanotujemy, że—jak słyszeliśmy — artystka nie jest jeszcze zupełnie wolną od chwilowej dolegliwości gardłowej, i że nawet wzbraniała się z tego powodu wystąpić wczoraj. Otwarcie powiemy, że tej niedyspozycji nie czuć było wcale, Małgorzata bowiem wczorajsza była bez wątpienia najlepszą ze wszystkich, jakie widzieliśmy po występach na naszej scenie słynnej *Ehn*, znakomitej primadony wiedeńskiej opery nadwornej. Prawda, chyba z tego wolno by wnosic o owej niedyspozycji panny H., że przy końcu opery rzeczywicie miała głos trochę zmęczony i górowanie w forsownych miejscach nad otoczeniem, z widocznym przychodziło jej wysiłkiem. Pod względem gry dramatycznej, była w całości skończenie dobrą.

Cośmy powiedzieli o p. Myszudze po pierwszem widzeniu go w partji Fausta, powtarzamy ad verbum dziś, z tym jednak dodatkiem, że w szczegółach był wczoraj jeszcze lepszy, jak za pierwszym razem i śpiewowi jego chyba nie poważyłby się nikt zrobić jakiegokolwiek zarzutu. Na pierwszorzędnej scenie europejskiej debiutować może artysta nasz w Fauście, i z pewnością wywoła wszędzie korzystne wrażenie. I p. Pozzi, jako Mefisto, był znacznie lepszym — jak poprzednio, a lepszym głównie dla tego, że rozporządzał wczoraj pięknym i rozległym swoim głosem tak szczęśliwie, jak nigdy może przedtem. Krótko mówiąc, widoczną była u wszystkich artystów pewna emulacja, pilne usiłowania o lepsze, a na tem oczywiście najlepiej wyszli słuchacze.

W partji Sybla debiutowała wczoraj panna Sługocka, o której swego czasu donoszono ze strony dyrekcji teatralnej, że śpiewać będzie Małgorzatę. Jak by tam było z Małgorzatą nie wiemy — przypuszczamy jednak dziś, że nieszczególnie. Za to Syblem — pomijając dość silną tremę debiutantki, — była dobrym i zprezentowała jak należy ładny swój i czysty sopran. P. Iżak nakoniec zasługuje za wczoraj na tem cieplejszą wzmiankę, że za każdym razem rzeczywiście i lepiej śpiewa partję Walentyna i swobodniej chodzi po scenie. *(W.)*

Z reduty artystycznej. Z nader urozmaiconego programu reduty artystycznej, która się odbędzie dnia 19. stycznia 1884, wyjmujemy kilka szczegółów, a mianowicie: Widowisko sceniczne, złożone z utworów najcelniejszych naszych humorystów pt.: *Kocioł czarownic* i *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało.* W skład programu wchodzą też popisy akrobatyczne *miss Borgondofony* i wiele innych niespodzianek, o których później.

Znany zaszczytnie kompozytor i kapelmistrz p. Fall poświęcił artystom sceny naszej walc swego utworu, który zostanie odegrany przez pełną kapelę 9go pułku br. Packenyj na tej redućie.

Konfiskata. *Dziennik Polski* został przedwczoraj skonfiskowany za artykuł omawiający wewnętrzny stan Rosji. Z tych częstych konfiskat wypada, że o tem mocarstwie lepiej nie pisać, skoro pisanie o niem jest tak niebezpiecznem.

Towarzystwo „Spójnia" wniosło do naszej Rady miejskiej podanie, w którem, wychodząc z założenia, że wszelki ruch budowlany ogromnie wpływa na podniesienie miast nietylko pod względem zewnętrznej elegancji i wygody, ale też wytwarzając żwawszą cyrkulację kapitałów, przyczynia się do zwiększenia dobrobytu w warstwach robotniczych, prosi Radę miejską, jako orędowniczkę wszystkich interesów naszej gminy, tak bardzo ubogiej w gmachy piękne, będące dziełem artystycznej architektury, aby zechciała utworzyć stały organ pod nazwą Miejski komitet dla budowli publicznych we Lwowie i raczyła się zastanowić jak dojść do tego, aby Lwów posiadał nareszcie następujące gmachy publiczne:

1. Gmach sądowy — w celu godnego umieszczenia c. k. wyższego sądu krajowego, obu oddziałów sądu krajowego (cywilnego i karnego), jakoteż sądów miejskich delegowanych.

2. Gmach na pomieszczenie c. k. dyrekcji poczt i telegrafów.

3. Gmach na pomieszczenie zarządu galicyjskiej sieci państwowych dróg żelaznych w Galicji.

4. Muzeum przemysłowe, przy którem mieściłyby się także różne specjalne szkoły przemysłowe.

5. Czwarte gimnazjum rządowe.

6. Conajmniej sześć budynków w różnych okolicach miasta na pomieszczenie szkół ludowych.

7. Gmach na pomieszczenie naczelnych władz wojskowych.

8. Teatr letni, który stanowi niezbędny warunek powodzenia stałej sceny narodowej we Lwowie.

9. Giełda.

10. Zakład kąpielowy, odpowiadający wymogom umiejętności lekarskiej i nowoczesnej techniki co do urządzenia podobnych instytucyj.

11. Nowa rzezalnia, odpowiadająca rzeczywistej potrzebie miasta, jakoteż w połączeniu z rzezalnią topiarnia łoju i suszarnia skór.

Na tem podaniu towarzystwa „Spójni" są podpisani: dr. Józef Wereszczyński jako prezes; Władysław Rebczyński jako sekretarz i Teofil Merunowicz jako członek zarządu.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów za miesiąc Grudzień. Datki nadesłali pp. Jan Dobrzański, dochód z przedstawienia teatralnego 29 listopada 1883 zł. 400. August Korosteński udział w towarzystwie spożywczem zł. 150, narosłe odsetki zł. 15 ct. 9. K. L. niechcący być wymienionym zł. 100. Kasyno w Buczaczu ze składki 73 zł. Dr. Seweryn Popiel zebrane w kościele w Stryju i pół dochodu z przedstawienia towarzystwa dramatycznego Lasockiego wraz z naddatkami 72 zł. 89 ct. Dr. Ziemiański imieniem komitetu składka w kościele w Przemyślu i pół dochodu z koncertu 69 zł., Towarzystwo kasynowe w Tyczynie dochód z koncertu 65 zł 11 ct. XX. Dominikanie za portret biskupa Komorowskiego nabyty swjego czasu od towarzystwa opieki narodowej, a sprzedany teraz hr. Szeptyckiemu 60 zł., Towarzystwo polskie bratniej pomocy w Czerniowcach 53 zł. 20 ct., Młodzież akademicka z wieczorku 28 listopada 50 zł. 54 ct., Jan Ihnatowicz 50 zł., Seweryn Ostaszewski w Kołomyi 45 zł., Rudolf Als imieniem komitetu pół dochodu z wieczorku 38 zł. 35 ct., Kasyno mieszczańskie w Brzeżanach 28 zł. 50 ct., Józef Heyda zebrane w Grzymałowie 24 zł. 66 ct., Składka w kościele w Czortkowie 24 zł. 40 ct., Ludwik Dolański za rok 1884 20 zł., Rada miejska w Bolechowie 15 zł. Towarzystwo kasynowe w Bolechowie od siebie 5 zł.,

---

JABŁKO.

W podaniach i baśniach, wizerunkach i pieśniach, w przysłowiach i legendach, wszędzie figuruje jabłko jako owoc najbardziej z wszystkich popularny. Na Wschodzie i Południu w miejscu jego występuje często bardzo jabłko granatowe i pigwa, cytryna i chińskie jabłko; pod niebem dalekiej Północy tę samą rolę odgrywa czerwony owoc jarzębiny, głogu i dzikiej róży. Wszędzie jednak jest ono symbolem płodności i urodzajności, wiecznej młodości, zdrowia i pełni sił żywotnych, zmysłowej i niebiańskiej miłości i nieprzepartej pokusy rozkosznej. W świecie pogańskim miało ono bardziej fizyczne znaczenie, natomiast chrześcijaństwo i judaizm zapatrywało się nań więcej z etycznego punktu widzenia. Judaizm mianowicie pod postacią granatu, pełnego orzeźwiającej woni i kształtów ujmujących, upatrywał przeważnie słowo boże; przeciwnie chrześcijaństwo przyjęło jabłko jako symbol grzechu, popełnionego w raju przez pierwszych rodziców.

W starożytnej mitologji samo nazwisko jabłka jest z bóstwem ściśle połączone; w drzewo i w owoc wcielano zawsze rodzaj boskiego jestestwa. *Malus* (znaczy tak dobrze jabłoń, jak jabłko), był synem Priapa, który Afrodycie pierwszy podał jabłko. Syryjski bóg Hadad zwał się także Rimmon, t. j. granat; Cydonia zaś, t. j. pigwa była przydomkiem Minerwy. Malus, kapłan w świątyni Afrodyty, obwiesił się z rozpaczy po śmierci Adonisa na drzewie, i od niego nazwane ono zostało *malus* (jabłoń). Od owej też chwili Afrodyta otrzymała jabłko, jako symbol wierności, i na wszystkich słynnych posągach Afrodyty, jak n. p. Junony w Argos, Minerwy na Akropolis i t. d. widać jabłko. Kapłanem Afrodyty był Adonis, uważany również za bóstwo. Owóż podług jednej legendy został Adonis, podług innej zaś Malus w jabłoń przemieniony, co stwierdzać się zdaje tożsamość wszystkich trojga. To też jabłko było zawsze ważnym czynnikiem podczas adonisowych uroczystości, i na równi z tem bóstwem uważane jako symbol wiecznej młodości. Gdy Adonis przebywał sześć miesięcy w objęciach Afrodyty, spytany co znalazł w obłokach najpiękniejszego, odpowiedział: jabłko. Z drugiej znowu strony, spożycie jabłka przykuło na wieki Prozerpinę do Hadesu.

W mitologji północnych ludów jabłka Iduny były odmładzającym pokarmem bogów. Odpowiadają one zupełnie greckiej ambrozji, podobnie jak źródło życiodajne, w którem rosną korzenie jabłoni iduńskiej, odpowiada greckiemu nektarowi. Owa jabłoń rodziła bezustannie złote owoce i zrzucała je na głowy swoich ulubieńców, użyczając wieczną młodość i piękność tym wszystkim, którzy spożyli owoc jej cudowny. Naczynie Iduny, w którem chowała te jabłka, nie było nigdy próżne, bo na drzewie ciągle odrastały na jej usługi świeże owoce. Podobnie niewyczerpanem stawało się też życie każdego, kto w darze otrzymał złote jabłko. Iduna była zarazem boginią miłości i związków małżeńskich; owoż jak jej jabłka nie znikały nigdy, tak samo trwa życie, podtrzymywane ustawicznie.

Saxo opowiada, że król umiera wówczas, gdy uschnie jego jabłoń, drzewo opiekuńcze; żyje zaś tak długo, jak długo zieleni się i owoce rodzi. Podług innej znowu legendy, dwa kruki (ptak Wodana!) przyniosły królewskiej córze i jej kochankowi po jabłku z życiodajnego drzewa. Owoc ten zapewnił obojgu niczem nie zamącone szczęście i wiek sędziwy. Lecz nie na same tylko fizyczne dolegliwości było jabłko cudownym środkiem zaradczym. Skutkowało także na cierpienia duchowe, jak n. p. poucza o tem gadka na Szląsku. Podług niej pewna zaczarowana księżniczka wypłakała swój ból serdeczny w dziką jabłoń. Wszyscy także pamiętamy słyszaną w dzieciństwie bajkę o Madejowej jabłoni, pod którą ten zbój okropny przy końcu życia wyspowiadał wszystkie straszne grzechy swoje. Za każdym grzechem wypowiedzianym, jedno jabłko odrywało się z gałęzi i zmienione w białego gołąbka, ulatywało w niebiosa. To były dusze ofiar przez Madeja pomordowanych. Uleciały wszystkie, została tylko na szczycie jedna dusza ojca, o którego zabiciu przemilczał był do tej chwili stary rozbójnik. Gdy się wreszcie i do tej zbrodni przyznał, ostatnie to jabłko uleciało przed oblicze Przedwiecznego. Pod jabłonią tedy uzyskał przebaczenie największy zbrodniarz.

Inna bajka o „ogrodzie w krynicy", opowiada o głodnym chłopaku, który przyszedłszy pod jabłoń, poprosił ją o kilka owoców. Jabłoń usłuchała i zrzuciła mu smaczny pokarm. Bóstwo występuje tu w postaci głodnego chłopca, a myt z biegiem czasu przybiera coraz bardziej ludzkie kształty. W bajce o „dziecku ze złotem jabłkiem" maluje się najdosadniej cudowna siła tego owocu. Dziś jeszcze pokazuje lud wiejski w Gasteińskiej dolinie na lewym brzegu Achy, jaskinię, w ktorej przemieszkiwali ludzie leśni lub olbrzy-

ze składki od 34 osób 26 zł. 40 ct., Towarzystwo kasynowe w Kałuszu 19 zł. Józef Stradiot imieniem korporacji obywateli miejskich w Samborze 15 zł., Składka po nabożeństwie w Kamionce strumiłowej 14 zł., Dr. Ksawery Gajewski rocznie 10 zł., Edward Rozwadowski 10 zł., Mikołaj Korwin 10 zł, Ludwika z hr. Borkowskich Niezabitowska 10 zł. Raciborski zebrane w Zborowie 7 zł., Zontak od myśliwych w Samborze 6 zł. 80 ct., Włodzimierz Niezabitowski 5 zł., Wł. Radziejowski 5 zł., Wincenty Podlewski 5 zł., Rozwadawski w Kutowcach za II. półrocze 5 zł., Feliks Poradowski 4 zł., Inżynierowie Wydziału krajowego za Grudzień 2 zł. 90 ct., Urzędnicy oddziału zastawniczego banku kredytowego 2 zł. 15 ct., Alfred Stecki od ks. Ant. Kieraika za rok 1883 2 zł., Za pośrednictwem Dziennika polskiego od grających w karty 2 zlr., Na wieczorku pożegnalnym w Podwołoczyskach 21 zł. 46 ct., Od Józefa hr. Mołodeckiego 50 zł., Za pośrednictwem Gazety Narodowej składka w powiecie kolbuszowskim 18 zł., Wacław Rodakowski 5 zł., Wanda Pietruska 10 zł., Anna Kłodnicka 20 zł., ks. Gromnicki z Buczacza 22 zł. 50 ct., Konstanty M. 5 zł., Mieczysław Postruski 5 zł., Towarzystwo „Zorza“ w Brodach 5 zł. 23 ct., hr. Szczawiński-Brochocki (100 fr.) 47 zł. 60 ct., profesor Bańkowski w Brodach z wieczorku 70 zł., grono młodzieży na uroczystości Mickiewicza zebrane 15 zł., Kornel Ujejski 2 zł., Paulina Janowska 1 zł., Teresa Gross 1 zł., Poronina 4 zł., W. J. z Rudek 2 zł., Towarzystwo dramatyczne w Jarosławiu 40 zł., Roman Bartmański 5 zl., z wieczorku Mickiewiczowskiego w Podhajcach 15 zł. 80 ct,, grono oficjalistów prywatnych w Chorostkowie 15 zł., Towarzystwo miłośników sztuki dramatycznej z przedstawienia „Panna Mężatka“ 50 zł., z przedstawienia amatorów sztuki dramatycznej w Tarnopolu 140 zł., Żegota Kraus z Sokala 2 zł., Marja Kraus 1 zł., a z uwolnieniem od powinszowań noworocznych: Dr. Łobaczewski z Przemyśla 10 zł., A, Miłkowski z Bełza 3 zł., Tymoteusz Bass z Niżniowa 3 zł., Semkowski 5 zł,, Morawscy 5 zł., Szeliga 1 zł., Mościński 1 zł., Sozański 1 zł., za pośrednictwem reprezentacji wzajem. ubezpieczeń w Czerniowcach: Wincenty i Marja Bielscy 5 zł., Eugenia Zotty 10 zł., Wincenty Korytyński 2 zł., za pośrednictwem delegata Karola Supińskiego: ks. arcybiskup Issakowicz 5 zł., ks. biskup Morawski 5 zł., dr. Żegota Krówczyński 5 zł., Karol Sklepiński 5 zł., Jan Wiewiórski 2 zł., dr. Spausta za I. kwartał 1 zł., za pośrednictwem delegata Wiktora Wiśniewskiego, nadwyżka ze sprzedaży medalów Sobieskiego 12 zł. 84 ct., składka w kościele w Sokalu 12 zł. 23 ct., z odczytu Wiktora Wiśniewskiego 20 zł. 89 ct., Józef Dydyński rocznie 2 zł., adwokat Wojda 1 zł., z kart 10 ct., za pośrednictwem delngata Antoniego Naglickiego: Karol Górski zebrane między rękodzielnikami i robotnikami warsztatu kolejowego w Stryju 17 zł. 57 ct., H. Juugowski złożone przez maszynistów kolei Albrechta 5 zł. 31 ct., Wilhelm Smutny zebrane przy pociągu od podróżnych dnia 29/11 3 zł. 22 ct.

Ogółem wpłynęło 2.237 zł. 70 ct.

W miesiącu grudniu rozdano 27 weteranom zapomogi stałe miesięczne w kwocie 230, zaś 50 weteranom zapomogi jednorazowe i świąteczne w kwocie 640 zł.

Walerjan Podlewski,
przewodniczący.
Dr. Bernard Goldman,
skarbnik.

Z Tarnopola donoszą nam, że po długiej apatji obudziło się tam życie towarzyskie. Rok stary zakończył się cicho i ponuro, natomiast nowy zainaugurowało przedstawienie amatorskie, otwierające szereg zabaw i rozrywek towarzyskich. Amatorowie podjęli się trudnego zaiste zadania. Przedstawić „Zemstę“ Fredry, to nawet dla aktorów zawodowych nie jest rzeczą zbyt łatwą, a mimo to wywiązali się oni z zadania chlubnie i ku prawdziwemu zadowoleniu publiczności, która wielce wdzięczną jest dyrektorowi p. Wszelaczyńskiemu, głównemu i niestrudzonemu inicjatorowi przyjemnych i szlachetnych rozrywek.

Arcyksiąże Rudolf ma nabyć dobra w Galicji. *Nowa Reforma* donosi bowiem, że między zarządem domu cesarskiego, a hr. Baworowskim, właścicielem Germakówki, w powiecie borszczowskim, nad Dniestrem, toczą się rokowania w celu nabycia tych dóbr dla arcyksięcia Rudolfa. — Dobra te nabył hr. Baworowski kilka lat temu od Prusaka, ks. Blüchera.

Ze świata tonów. Kompozytor „Palestranta“ „Rip Rip“ i t. d. Millоecker, kończy teraz nową operetkę trzyaktową, która będzie nosić tytuł głównego bohatera „Gasparone“. Kompozytor podpisał onegdaj w Wiedniu z dyrektorem Steinerem kontrakt, w którym się zobowiązał złożyć dziesiątego stycznia partyturę ostatniego aktu. Operetka ta ukaże się na scenie dnia 1 lutego. Podobno kompozytor pisał muzykę do niej na sposób wagnerowski.

Królowa rumuńska. Donosiliśmy już dawniej, że królowa rumuńska, znana w świecie literackim pod pseudonimem Carmen Sylva, napisała libretto do opery p. t. „Meaga“. Szwedzki kompozytor Hellström dorobił muzykę a opera przedstawioną będzie po raz pierwszy w Stokholmie. Królowa rumuńska jest z domu księżniczką Wide. Pod wspomnianym pseudonimem pisze w niemieckim języku powieści, tłómaczone już dzisiaj na wszystkie języki. W powieściach tych przebija szczególnie uczucie i wielka znajomość serca ludzkiego, ujemną zaś ich stronę stanowi może cokolwiek pedantyczna dążność do filozofowania. Z tem wszystkiem zaliczyć je można śmiało do rzędu lepszych utworów pióra kobiecego. Królowa w życiu prywatnem nie ma wcale, tego co miewa każda bas-bleu, jest skromną, nadzwyczaj dobrą dla otoczenia, łatwą w pożyciu, niezarozumiałą, szczególnie zamiłowaną jest do muzyki, przytem nie pozbyła się jeszcze niemieckiej senty mentalności, która nader sympatycznie odbija od całego dworskiego otoczenia, złożonego przeważnie z Rumunów i fanarjotów greckich.

Wagner we Włoszech. Jak stosunki polityczne państw wpływają nieraz zasadniczo na opinję narodów i jak mimowolnie idą z niemi narody za popędem chwilowych zmian w dyplomacji, jeżeli te zmiany odpowiadają duchowi czasu, świadectwem tego służyć może przewrót zasadniczy w opinji melomanów włoskich co do Wagnera. Wagnerowska muzyka, będąca tak tendencyjnie pangermańską, rozmaicie bywa ocenianą. Jedni podnoszą ją do egzageracji, dla innych jest celem pośmiewiska lub ostrej krytyki, jednych fanatyzuje, drugim wydaje się niezrozumiałą i dla tego przezywaną bywa *Zukunftsmusik*. Ale Włosi wszyscy bez wyjątku do niedawna jeszcze uważali instrumentację oper Wagnera za szczyt kakofonji i barbarzyństwa, a część wokalną za nużące *recitatiwa*. Tymczasem dziś całkowicie zmienili zdanie.

Przedstawiony w tym roku *Lohengrin* we Florencji, Bolonji i Parmie, doznał we wszystkich tych miastach wielkiego powodzenia, a krytyk florencki G. A. Biaggi wyraża się o nim z entuzjazmem. Pisze np. między innemi te słowa: „Nie można znaleść w muzyce Lohengrina tak powszechnie zarzucanej Wagnerowi hałaśliwości, komplikacji i dysonansów, jest ona przeciwnie od początku do końca jasną i zrozumiałą — oddaje czysto wszystkie uczucia i namiętności. Charakteryzuje osoby i zastosowuje się do najdelikatniejszych odcieni przedmiotu — w stylu wszędzie jednostajność i szlachetność; opera ta jest pełna pięknych ustępów, natchnieniowych i uroczystych, wolnych od przesady. Trzeba oddać Wagnerowi cześć należną wielkim geniuszom... W wielu miejscach niemiecki maestro przypomina powagą swą naszego mistrza Palestrinę i elegancką prostotą Donizettego i Cherubiniego“.

Zgodzilibyśmy się chętnie na niektóre z tych zdań, gdyby nie przekonanie, że podróż niemieckiego następcy tronu do Rzymu przyczyniła się w znacznej części do przemiany dawnego uprzedzenia antiwagnerowskiego w wręcz przeciwne uczucia.

(j....f)

Na indeksie. Wszystkie urzędy pocztowe w Austrji otrzymały na Nowy rok cyrkularz, zawierający spis tych wszystkich dzienników, które albo sądownie są zakazane, albo też debit pocztowy mają odebrany. Spis to ciekawy i może być nazwany austrjackim indeksem. Zawiera on 163 dzienników za granicą wychodzących, bo oczywiście krajowym dziennikom nie odbiera się debitu pocztowego, gdyż tylko prokuratorja ma obowiązek czuwać, aby wszystko co jest przeciwne rządowi nie rozchodziło się po kraju. Największego kontyngensu pism zakazanych dostarczają Włochy, bo 47, z kolei następują dzienniki niemieckie w liczbie 38, z których 17 w Budapeszcie wychodzi, dalej 15 dzienników czeskich, z których 8 wychodzi Chicago w Ameryce, a jeden w Berlinie. Dzienniki czeskie nie dla tego mają odebrany debit pocztowy, iżby coś nieprzychylnego o Austrji pisały, ale są to przeważnie pisma radykalne socjalistyczne. Z rumuńskich jest 15, a ze serbskich 14, zakazanych z powodu nieprzyjaźnie zajętego stanowiska w obec Austrji. Stoją również na indeksie dwa pisma w języku kroackim w Buenos-Ayres wydawane, 10 francuskich, pomiędzy którymi *L'Alliance universelle israélite*, polskich pism 11, jedno ruskie, jedno tureckie i dwa rosyjskie, wychodzące w Genewie. Z dzienników wychodzących w Rosji żaden nie ma zabronionego w Austrji debitu, co bardzo łatwo sobie wytłomaczyć surową cenzurą rosyjską, nie dozwalającą na jakiekolwiek szerokie zapędy publicystyczne. Okólnik pocztowy kończy się napomnieniem, aby urzędnicy dobrze zapisali sobie w pamięci zakazane pisma.

Narodowa włoska pielgrzymka do grobu Wiktora Emanuela w Rzymie, do której już 80.000 osób się zgłosiło, zniewoliła rząd do podjęcia pewnych środków ostrożności w celu zapobieżenia możliwym nieporządkom. Rząd obawia się, aby przy tak ogromnym napływie nie przyszło do jakiej awantury ulicznej, a z drugiej strony chce uchronić pielgrzymów od niewygód. Niebyłoby bowiem możliwem dać przytułek dla takiej naraz liczby przybyłych. Dlatego podzielono wszystkich pielgrzymów na trzy grupy, z których pierwsza przybędzie w w dzień śmierci króla, t. j. 9 b. m. i zabawi do 14. druga przybędzie 15 a trzecia 21 b. m. Pielgrzymka ta ma być również protestem przeciwko włoskiej pielgrzymce, odbytej w jesieni ubiegłej do Watykanu.

Pogrzeb Sudiejkina. Urzędowy *Prawit. Wiestnik* podaje następujący opis pogrzebu zabitego szefa tajnej policji petersburskiej. „W poniedziałek 19. grudnia (st. stylu) rano, w cerkwi Maryjskiego szpitala po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez archimandrytę Innokentja w otoczeniu licznego duchowieństwa i przy udziale chóru śpiewaków, wykonano egzekwie (odśpiewanie) nad ciałem zmarłego podpułkownika żandarmów Georgja Porfirjewa Sudiejkina. Otwarta trumna z ciałem zmarłego, obita białą srebrzystą materją, przez pół przykryta była złotogłowem i kwiatami i ustawiona na środku cerkwi. Katafalk otaczały kwiaty egzotyczne i wieńce z kwiatów wielkich rozmiarów, a mianowicie: od czynowników departamentu policji, petersburskiej prokuratorji, towarzyszów zmarłego, oraz od innych instytucyj i osób. Na wianku z świeżych lilij od policyjnego departamentu umieszczono napis: „Temu, który spełnił święty obowiązek.“ Prócz żony i krewnych zmarłego na nabożeństwie obecni byli: ks. Aleksander Piotrowicz Oldenburski, ministrowie — sprawiedliwości Nabokow, oświaty Deljanow, towarzysz ministra spraw wewnętrznych Orzewski, towarzysz kontrolora państwa Filipow, starszy marszałek dworu Naryszkin, generał - adjutanci: Czerewin, Trepow, dowodzący korpusem gwardji hr. Szuwałow, generał świty Ignatjew, dyrektor departamentu policji v. Plewe, naczelnik miasta generał Gresser, prokurator petersburskiej Izby sądowej Murawjew, komendant świty carskiej generał

---

my. Przed jaskinią rosła jabłoń; jej owoce rzucali olbrzymy tym przechodniom, których uszczęśliwić chcieli. Mnóstwo nadto innych bajek germańskiego pochodzenia wspomina o krynicy, na dnie której leżało złote jabłko. Ono właśnie udzielało wodzie siłę uzdrawiającą i ożywczą. Aż pewnego dnia wrzucono do studni prawdziwe jabłko z zamiarem, by woda w ten sposób zpreparowana i koniom podawana, sił im niespożytych dodawała. Poetyczna baśń starych wieków, znalazła tedy takie prozaiczne zastosowanie!

Wróćmy jeszcze do mitologji. Opowiada ona, że gdy zły Loki wywabił Idunę jabłkiem z Asgardu, królestwa bogów, ażeby ją podstępnie wydać w ręce olbrzyma Thiassi, natychmiast wszyscy bogowie dostali na obliczach zmarszczki zgrzybiałej starości. Zgniewało to ich oczywiście i Lokiemu nakazano niezwłocznie sprowadzić boginię napowrót, co uskutecznił pod postacią jaskółki (zwiastun wiosny!). Iduna była tedy owocodajną porą roku, olbrzymem zima. W podobny sposób chciał Jupiter rewindykować Perzefonę, uwiedzioną przez Plutona do Hadesu. Lecz Pluto dał jej jabłko, po spożyciu którego Perzefona nigdy już wydostać się nie mogła z jego mocy. Perzefonie (podziemnej Afrodycie, Junonie, Artemis) odpowiada doskonale Nemezis z gałązką jabłoni, która ma znaczenie erotyczne i odnosi się do wytryskającego z łona ziemi życia przyrody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adelsohn i wielu innych. Po egzekwiach trumna wyniesioną została z cerkwi i umieszczoną na karawanie, nad którym wznosił się purpurowy aksamitny baldachim z koroną szlachecką. Karawanowi towarzyszył szwadron żandarmów, pluton trębaczy kawalergardy i dwa plutony pieszej policji miejskiej. Wojskiem tym dowodził pułkownik Stachowicz. Z muzyką i śpiewem odprowadzono trumnę na dworzec kolei Mikołajewskiej, gdzie umieszczono go w wagonie żałobnie ubranym itd.“

Dziwny traf. Jednemu obywatelowi z Kaliskiego, jak donosi organ miejscowy, skradziono na rs. 11.000 listów zastawnych. Stosowne ogłoszenia poczynił, ale wszystkie poszukiwania były nadaremne. W jakiś czas potem żeni się, notabene z panną posażną. Przy wypłacie posagu, z zadziwieniem spostrzegł te same listy zastawne, które mu skradziono. Zaczęto więc dochodzić i pokazało się, że sprawcą kradzieży był rządca tego właściciela! Służył u niego rok cały i dziedzic był z niego zadowolony, tak, że z przykrością dowiedział się, że rządca chce się odprawić. „Czy pan nie kontent z posady?“ zapytał: „I owszem, ale trafia mi się bardzo korzystna dzierżawa w Galicji, kaucji nie wymagają, kontrakt na lat 9 z możnością prolongowania i pierwszeństwem przy odnowieniu.“ „Rozumiem, rzekł dziedzic, zawsze to przyjemniej na swojem. Nie zatrzymuję pana, choć żałuję.“ — Właśnie po odjeździe rządcy, zginęły owe listy, ale oczywiście dziedzicowi ani przez głowę nie przyszło, żeby posądzać człowieka porządnego, do którego miał zupełne zaufanie. Teraz sprawa jest drażliwa, bo pomiędzy zięciem a teściem. Pierwszy powołuje się na to, że poczynił ogłoszenia, drugi, że nabył listy w dobrej wierze. Może przyjdzie do procesu. Sprawcę kradzieży, znajdującego się za granicą, poszukują listami gończemi.

Przeciw dyfterytowi! Ze Słonima donoszą, iż jeden z tamtejszych mieszkańców, pan Aleksander Żyromski, 80-letni staruszek, wynalazł lekarstwo na dyfteryt.

Środek swój p. Ż. próbował na dziesięciu chorych, dzieciach i dorosłych, zawsze z doskonałemi skutkami.

Kuracja trwała najwyżej dni dwa...

Lekarstwem tem ma być zwyczajny miód polny lub ogrodowy, nieprzetopiony, to jest prosta patoka.

Przy połykaniu miód pali w gardle i wywołuje puchnięcie tak gardła, jak szyi, które należy smarować jodem aptecznym.

Wartoby było wypróbować środek p. Ż. z naukową ścisłością.

Słynny ekscentryk ks. Bjełozierskij-Bjełosielskij roztrwoniwszy bajeczną fortunę, sprzedaje obecnie pałac swój w Petersburgu za sumę 900.000 rs. O księciu Bjełozierskim krążą fantastyczne anegdoty, jednakże prawdziwe co do joty. Razu pewnego n. p. dając wspaniałą ucztę kazał w wielkiej srebrnej wannie podać na stół... aktorkę Devrient w „kostjumie“ bachantki, otoczoną kwiatami i owocami. Za tę przysługę otrzymała *diva* ową srebrną wannę. Innym razem, gdy mu zdechła ulubiona papuga, książę wyprawił faworytce wielki pogrzeb i najął wszystkie dorożki kursujące po Petersburgu, kazał im szeregiem postępować w orszaku przeciągającym po ulicach stolicy. Dziś jest to jeszcze bogacz co się zowie, ale zaczyna już zpieniężać swoje dobra i pałace.

Ostrygi angielskie. Tegoroczny połów ostryg na południowem wybrzeżu Anglji i w ujściach rzek wpadających do kanału La Manche, wypadł znowu tak słabo, że jak się zdaje wcale się nie opłacą zabiegi w celu zaaklimatyzowania ostryg w tej geograficznej strefie. Ostrygi potrzebują ciehego i długo trwającego lata, tj. takiego właśnie, jakie bardzo rzadko bywa w Anglji. Niektóre gatunki ostryg rychło giną po wpuszczeniu do wód angielskich. Anglicy cieszyli się już, że zaimponują Francji i Ameryce sztucznie hodowanemi ostrygami, dziś z nadzieją tą pożegnać się muszą, tem bardziej, że smakosze twierdzą, iż te skorupiaki hodowane w wodach angielskich nie są tak smaczne jak francuskie i ostendzkie.

Skazańcy na Sachalinie. *Most. wiedom.* zamieściły zajmującą korespondencję z wyspy Sachalin, opisującą życie więźniów na niej przebywających. Pomimo iż wyspa ta jest tak daleko od stałego lądu położoną, nie ma jednak prawie dnia, żeby kilku, a czasem nawet kilkunastu skazańców nie starało się uciec z niej i dobrać się wpław do lądu stałego. I chociaż zaledwie setny dostanie się do miejsca przez ludzi zamieszkałego, nigdy jednak nie braknie odważnych uciekinierów. Najłatwiej atoli udają się ucieczki w zimie, gdy cieśnina morska pokryta jest lodem. Ponieważ ci biedacy nie mają ze sobą zapasów żywności, muszą tedy z pod śniegu wygrzebywać korzonki roślin i po kilka dni żyć niemi. Wiela z nich ginie wśród tej podróży. W najwęższem miejscu cieśniny wystaje od strony wyspy długi język lądu, nazwany „przylądkiem śmierci“. Cały ten język pokryty jest kośćmi zbiegłych więźniów, ofiar zimna lub głodu. Wielu z nich ginie również od strzał Giljaków, którzy regularnie urządzają sobie polowania na uciekających więźniów. Każdy Giljak, który posiada futro, berlacze i rękawice, uważany jest u swych współziomków za majętnego, ponieważ zaś każdy więzień posiada te przedmioty, staje się tedy ponętną zdobyczą dla dzikich krajowców.

Zesłani na wyspę Sachalin, są to skazańcy na całe życie bez żadnej nadziei ułaskawienia. Dzielą się jednak na dwie kategorje. Jedni całe życie są więźniami, innym wolno po pewnym czasie ożenić się, osiąść na gruncie, który rząd daje na własność i gospodarować. Mimo to rolnictwo bardzo słabo rozwija się na tej wyspie.

Głębokie rozumowanie.

— Nie rozumiem — mówi p. X. do p. Y. — jakim sposobem mahometanie i mormoni mogą wytrzymać z żonami w liczbie mnogiej, kiedy ja z żoną, w liczbie pojedyńczej, cud żem dotąd wytrzymał?

Pan Y. po głębszym namyśle odpowiedział:

— Ha! to widać jak w algebrze bywają żony *plus* i żony *minus*, a jedne i drugie dokuczliwe; jeżeli więc taki mahometanin ma parzystą liczbę żon, to tak jakby niemiał żadnej, a jeżeli nieparzystą, to nie jest w gorszej od nas sytuacji!

GŁOSY PRASY.

Dzisiejsza *Nowa Reforma* mówiąc o naszym przemyśle, robi bardzo słuszną uwagę, że lubo stworzyliśmy parę szkół przemysłowych i wykształciliśmy kilkudziesięciu młodzieży w rzeczach artystycznego przemysłu; lubo dajemy zasiłki z funduszu krajowego wzorowym warstatom tkackim, szewskim, siodlarskim, rymarskim i rzeźbiarskim; lubo, w końcu, ułatwiliśmy rzemieślnikom cokolwiek tańszy niż był dawniej kredyt;—jednak to wszystko nie wystarczy do rozwinięcia u nas życia przemysłowego na wielką skalę, bo chociażbyśmy przypuścili, że nasi rzemieślnicy będą wyrabiali same arcydzieła, to i cóż z niemi poczną? Komu je sprzedadzą? *Nowa Reforma* nie żada na razie, aby wyrobom naszego przemysłu ułatwiono zagraniczny odbyt, nie myśli też ona o oddzieleniu naszego kraju od reszty państwa cłowym parkanem, bo to wprost niemożliwe, ale słusznie żąda dwóch rzeczy bardzo łatwych do wykonania. Więc najpierw, aby samo społeczeństwo okazywało naszemu przemysłowi pewną protekcję przez kupowanie tylko wyrobów krajowych, naturalnie tych, których nasz przemysł dostarcza, przez co najniezawodniej zostałyby w kraju miljony; a następnie, aby koleje nasze i wojsko, stojące u nas, zaopatrywały swe potrzeby na miejscu, z naszych warstatów, — co znowuż dałoby miljony, dziś wychodzące z kraju. W całym świecie przemysł wiele liczy na tego rodzaju dostawy dla rządu i dla wielkich instytucyj,— tylko u nas jest on stanowczo usunięty

„Jak temu zaradzić? — pyta *Nowa Reforma*. — Dotychczas wszelkie w tej mierze usiłowania okazały się bezskutecznemi. Protekcja wiedeńska, z dawna wyrobiona i utrwalona tradycja, stosunki osobiste itp., to wszystko jest silniejszem od starań jednostek, które stąd, z kraju, nie mogły zapoznać się z całym systemem środków, jakich dla pokonania owych wpływów użyćby należało.“

Otóż zaradzić temu mogą jedne tylko *spółki*, złożone z kilku lub kilkunastu firm przemysłowych. Dla takich spółek spółzawodnictwo wiedeńskich i morawskich fabryk nie jest straszne, a gdzie stosunki osobiste nie dotrą, aby sobie ułatwić jakąś dostawę, tam stosunki spółki mogą się okazać dostatecznemi. O kredyt nawet bardzo rozległy takim spółkom łatwiej, niż jednostce choćby nie wiedzieć jak dobrze postawionej w świecie finansowym. Tu się otwiera wdzięczne pole dla *Banku krajowego*.

„Z jego inicjatywy — mówi *N. Reforma* — pod jego egidą, przy pomocy jego kredytu potworzone spółki takie, mogłyby przy dostawach skutecznie stworzyć konkurencję tym, co dotąd dzierżyli monopol. Nie trudnoby mu było, jako instytucji publicznej, krajowej, stosunkami swemi i wpływami sięgnąć tam, gdzie się sprawy te rozstrzygają, uzyskać poparcie dla tych, których weźmie w opiekę. Byłoby to dla Banku niesłychanie wdzięczne pole działania — a jako dla instytucji, stworzonej ofiarnością kraju pod hasłem ekonomicznego odrodzenia, byłoby to o wiele właściwsze, aniżeli zwykła manipulacja zapełniania swego portfelu, dawania zwykłych wekslowych pożyczek z pewną zwyżką procentu na administrację i zysk. To potrafi każda instytucja prywatna.“

W drugim swym artykule, zatytułowanym: Rok 1883., *Nowa Reforma* układa polityczny bilans księstwa Poznańskiego i przychodzi do tych samych, wszystkim znanych wyników, jakie przed kilku dniami wypowiedział *Czas*, mianowicie, że duch nasz na kresach niemieckich jest niespożyty, ale za to ziemia i wszystkie realne podstawy narodowego bytu, usuwają się z pod nóg naszych.

Czas mówi dziś o Rosji z powodu dokonanego przez nihilistów morderstwa na szefie tajnych policjantów, podpułkowniku Sudiejkinie, a osądza położenie Rosji bardzo trafnie, tak, jak ono zwykle nie bywa osądzanem przez dziennikarstwo europejskie i dla tego uważamy za właściwe odstąpić od naszego zwyczaju nie mówienia w tej rubryce o tych artykułach naszej prasy, w których ona porusza kwestje zagraniczne — i podajemy ten artykuł *Czasu* w króciuchnem streszczeniu.

Nihilizm, jako polityczny czynnik, nie jest bynajmniej podobny do wszelkich rewolucyjnych partyj w Europie. Do takich partyj podobny był spisek Dekabrzystów, który się od razu skończył katastrofą 14 grudnia 1824 r., kiedy jeden gromki głos cara Mikołaja wystarczył do stłumienia całego wybuchu i zmusił wojsko, prowadzone przez spiskowych, do padnięcia na kolana. Nihilizm zaś jest produktem czysto rosyjskiego ducha; nie brak nihilizmowi bohaterstwa w zbrodni, poświęcenia się, ale nie ma on w sobie żadnej dodatniej, twórczej idei, i dla tego po okropnem morderstwie, dokonanem na Aleksandrze II., nihiliści nie odważyli się i nie mogli nawet śmiało i publicznie wystąpić, lecz przeciwnie ucichli, jak gdyby już zrobili wszystko, do czego dążyli. Z pism nihilistycznych możnaby sądzić, że partja przewrotowa za główny swój cel ma prawidłową akcję rewolucyjną w sensie europejskim; nawet w programowych odezwach do ludu objawiają oni dążenia owe w tym kierunku, ale wśród ludu nawet tak zaniedbanego jest pewna suma przyrodzonych prawd, jest właściwa włościańskiemu stanowi inercja, która mu nie pozwala przyjąć wyrafinowanej doktryny, jaką mu podają mistrze nihilizmu.

„Poruszenie czerni — mówi *Czas* - propaganda idei wywrotu, pobudzanie do mordów, rabunków i podpalania — oto, czego już kilkakrotnie nie bez częściowego próbowano skutku. Lud rosyjski nie ma pojęcia o indywidualnej własności, skoro ustrój gminy jest komunistyczny (obszczyna), brak mu także pojęć moralnych i zasad dekalogu i katechizmu, których mu nie daje pop schyzmatycki. Podźwigniony z osobistej niewoli ale nie wyzwoliwszy się jeszcze z systemu okupywania się całej hierarchji czynowniczej i hierarchji cerkiewnej — ma on dość powodów i pierwiastków nienawiści społecznych. A jednak mimo tak dobrze przygotowanego gruntu przez cały ustrój wewnętrzny społeczności, państwa i cerkwi rosyjskiej — posiew nihilizmu nie schodzi wśród mas — pozostaje on tylko fermentem średnich warstw, chorobą inteligencji rosyjskiej, kwiatem jej cywilizacji.“

I dla tego to, ledwo do Kamczatki lub na wyspę Sachalin wyszlą jedną partję pochwytanych nihilistów, wnet do nowej organizacji dostarczają szkoły rosyjskie adherentów płci obojej. Ten prąd, będący chorobą umysłową społeczeństwa rosyjskiego, jest tak silny, że sięga najwyższych sfer, zwykle niechętnych dla rewolucyjnych robót. Aby ten chorobliwy prąd powstrzymać, jest tylko jeden sposób radykalny, mianowicie otworzyć przed inteligencją rosyjską nowe drogi umysłowej pracy, wskazać jej dodatnie cele i wyższe ideały, trzeba słowem znieść chiński mur instytucyj, oddzielających Rosję od Europy. Ale na to się nie zdobędą Katkowowie i Toł-

stoje *et tutti quanti*. Więc prawdopodobniejszą jest rzeczą, że zamiast tego radykalnego lekarstwa, rząd rosyjski użyje palliatywu, którego się domyślać można z wytężonej od lat kilku działalności na polu przygotowawczo-militarnem.

Gazeta krakowska zamieszcza „głos z miasta“, występujący do walki z balami w czasie karnawału, zamiast których rekomenduje koncerta, odczyty itp. rozumne rozrywki, odpowiadające stopniowi cywilizacyjnemu, na jakiem się już znajdujemy.

W ogromne zdumienie wprawiła nas dzisiejsza *Gazeta Narodowa* artykułem swym o Rusinach. Zdawało się nam, że czytamy streszczenie wszystkich naszych artykułów w tej sprawie, artykułów, za które ta sama *Gazeta Narodowa* nieraz już nazwała nas zdrajcami kraju. Jest to uderzający znak czasu, że organ skrajnych polskich szowinistów, zaczyna przyjaźnie patrzeć na narodowy ruch Rusinów. Chwała Bogu! Może już przecie choć raz ustaną te wstrętne szczucia na cały naród, za to tylko, że chce być sobą, a w nas życzy sobie widzieć nie hegemonów, których zwykle się nienawidzi, lecz braci i współtowarzyszy doli i niedoli.

Gazeta Narodowa konstatuje, że świętojurska partja już straciła swoje dawne znaczenie, a z nią razem znikły w Rusinach sympatje do Rosji. Natomiast coraz potężniej się rozwija stronnictwo szczerze ruskie, zakłada po wsiach czytelnie, organizuje towarzystwa, zarządza „Ruską Matycą“ i t. d. Dalej mówi *Gazeta Narodowa*, że nawet rząd rosyjski, który z początku silnie prześladował wszelki objaw odrębności rusińskiej, zakazywał druki, nuty, przedstawienia teatralne, dziś — (cytujemy z *Gaz. Nar.)*

„rząd musiał pofolgować w prześladowaniu ruskiego języka w obec tego potężnego parcia z dołu; od niejakiegoś czasu toleruje on już ruskie druki, ruskie dumy pozwala śpiewać publicznie, ustąpił w kwestji naprawienia zawalonego grobowca Tarasa Szewczenki, i nie zabrania już bezwzględnie ruskich przedstawień teatralnych.“

Zupełnie rozumiemy przykrość położenia *Gaz. Nar.*, zmuszonej okolicznościami do tak radykalnej zmiany frontu w sprawie ruskiej, i dla tego wcale się nie dziwimy, że zamiast Polski, wysuwa na scenę Austrją i tak mówi:

„Otóż nie leży to bynajmniej w państwowym interesie Austrji, sprzeciwiać się ruchowi narodowościowemu pomiędzy Rusinami — ruchowi, który tak mocno niepokoi Moskwę.“

Niedawno jeszcze *Gaz. Nar.* uważała ten ruch za najszkodliwszy dla Austrji, a dziś nie widzi już w nim nic niebezpiecznego. Miejmy nadzieje, że niebawem dopatrzy w nim nawet wielką korzyść dla Polski, bo oto i dziś już, w dalszym ciągu swego artykułu, dowodzi, jako cały rusinizm jest kwestją społeczną, zwróconą swem ostrzem... (tu cytujemy słowa *Gaz. Nar.)*

„przeciwko szlachcie polskiej, zabarykadowanej w obszarach dworskich, i spętanej propinacją. W tym duchu prowadzoną była cała agitacja za kandydatami Narodnego domu podczas zeszłorocznych wyborów sejmowych, i w tym duchu wypadł także wiec ruski, odbyty w czerwcu we Lwowie, który tysiące ludu ruskiego ściągnął ze wszystkich okolic kraju. Przy wyborach i na wiecu zostali moskalofile zepchnięci na podrzędne miejsce przez narodowców dlatego, że lud ruski instynktowo jest przeciwny moskiewskim tendencjom „starej partji“ ruskiej, która we Wiedniu łączy się z centralistami, a w sprawach ogólnych dąży do utopienia nas w caracie moskiewskim. Bankructwo moskalofilstwa odbiło się też w składzie teraźniejszego klubu ruskiego w sejmie, którego większość w kwestjach czysto politycznych zawsze zgodzi się z Polakami, ale w sprawach społecznych — ogląda się na tradycje Chmielnickiego... Do tego to zmierzało słowo posła Romańczuka: „Ręczę, że się pojednamy.“

Dziennik Polski mówi dziś o okólniku p. ministra wyznań i oświaty do Rad szkolnych krajowych w sprawie zmiany systemu egzaminowania dziatwy wstępującej do gimnazjów ze szkół ludowych. Dotąd było tak, że czego innego uczono w szkole ludowej, a z czego innego egzaminowano przy przyjęciu do gimnazjum, — otóż idzie o usunięcie tej niewłaściwości i nad tem to właśnie mają się namyślić Rady szkolne krajowe, a rezultat swych myśli zakomunikować p. ministrowi.

Gazeta Lwowska pisze o tych obawach i nadziejach, jakie obudziła we Francji zapowiedź mającej się dokonać w tym roku rewizji konstytucji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(Nocne.)

Wiedeń 5 stycznia. Kancelarją Izby posłów rozesłała już porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady państwa po ferjach świątecznych, w dn. 22 b. m. „Drugie“ czytanie znanych wniosków Wurmbranda i Herbsta, poprzedzone jest tylko formalnemi „pierwszemi“ czytaniami wniosków Steudla o fakultatywnem paleniu zwłok i Richtera o ograniczeniu egzekucyj na ruchomości. Dr. Smolka dotrzymał tedy słowa, danego lewicy, w jak najściślejszej tegoż interpreacji. Wniosek o języku państwowym nie będzie żadną inną debatą poprzedzony, to też lewica przygotowuje się już pilnie do walki. Mówców swoich już wyznaczyła. Są nimi: Tomaszczuk, Wurmbrand, Beer, Plener, Šturm. W obronie wniosku Herbstowskiego mówić będą sami bemacy i prezes „Schulvereinu“ Kraus.

Austrjaccy członkowie węg. Izby magnatów ks. Lichtenstein i Khevenhüller ogłaszają dziś, że nie zamierzają bynajmniej mięszać są do spraw węgierskich, i w głosowaniu nad ustawą o mięszanych małżeństwach udziału brać nie będą.

Dziś o godzinie 4 po południu otwarto wystawę kucharską. W południe zwiedził ją arc. Rudolf z małżonką. Urządzenie wystawy przepyszne, złożyły się bowiem na nią produktami swemi wszystkie części świata — od moskiewskiej budy z czajem, do arabskiej kawiarni z autentycznymi murzynami.

Rrzym 5 stycznia. Dziś o godz. 2 przeprowadzono zwłoki Wiktora Emanuela do Panteonu. Wszystko odbyło się podług ogłoszonego dawniej ceremonjału.

Berlin 5 stycznia. Cesarz zaprosił króla Humberta z żoną do odwiedzenia Berlina na wiosnę.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Z powodu pobytu p. Tiszy w Wiedniu *Wien. allg. Ztg.* pisze co następuje: „Zanosi się na rzeczy poważne. Pogłoski o koalicji feudałów austrjackich z węgierskimi utrzymują się. Tisza przybywa do Wiednia, ażeby konferować w sprawie dymisji całego gabinetu węgierskiego; w Peszcie oczekują z naprężeniem powrotu ministra prezydenta. Pogłoski o wzmiankowanym aliansie zostały wprawdzie z różnych stron zaprzeczone. Mimo to, coś się niewątpliwie kryje po za temi wieściami. Że prawica chętnie ujrzałaby przyjście w Węgrzech do władzy swych naturalnych sojuszników, zaprzeczyć się nie da. Tisza, który po paru miesiącach już po raz drugi przybywa do Wiednia, zostanie, jak widzimy i tym razem zwycięzcą, dlatego już choćby, że nie ma nikogo, ktoby po nim wziął ciężar rządów na swe barki (?). Staro-konserwatyści najmniej są zdolni do tego. Brak im talentu i zasad. Koloman Tisza wie o tem dobrze“.

Tenże sam dziennik podaje w telegramie z Pesztu kilka szczegółów charakterystycznych, odnoszących się do stosunków Tiszy z Taafem. „Gdy Taafe obejmował stanowisko prezydenta ministrów, był w nienajlepszych stosunkach z Tiszą. Hr. Taafe zdaje się być niezbyt wielkim przyjacielem Madiarów. Pewnego razu hrabina Taafe (z rodu węgierka) siedząc obok p. Tiszy przy jakimś obiedzie dworskim, powiedziała otwarcie: „Dzieci moich nie mogę uczyć po węgiersku, mąż mój bowiem nie cierpi Madiarów.“ Miało to nieprzyjemnie dotknąć Tiszę. Innym razem przy chrzcie arcyksiężniczki Elżbiety w Laxenburgu, arcyksiążę Rudolf rozmawiał z p. Tiszą o stosunkach kroackich. Hr. Taafe stał obok. Rozmowa toczyła się po węgiersku, Taafe zaś zna ten język, o czem nie wiedziano. Gdy węgierski prezydent ministrów skończył swe opowiadanie, przedstawiając rzeczy w świetle niezbyt różowem, cesarzewicz zrobił w języku węgierskim kilka uwag o „polityce sławiańskiej“, które Taafego nieprzyjemnie dotknęły. To dla zilustrowania sytuacji. Korespondent kończy swe relacje uwagą, że pomimo wszystko „p. Tisza posiada wielkie zaufanie monarchy i cesarzewicza, nic mu więc nie poradzą żadne intrygi tak zwanej „partji dworskiej“.

Pol. Cor. wbrew uporczywym twierdzeniom *Germanii* przeczy stanowczo pogłoskom o wrzekomych rokowaniach w sprawie podróży cesarza austrjackiego do Rzymu, równie jak i wrzekomym konferencjom w tym przedmiocie miedzy hr. Robilantem i hr. Kalnokym. Powyższe zaprzeczenie półurzędowego organu znajduje pośrednie zatwierdzenie w nocie kardynała Jacobiniego do państw europejskich, o odwiedzinach cesarzewicza niemieckiego w Watykanie, w której powiedziano, że uprzedzające przyjęcie, okazane przez papieża księciu protestanckiemu, nie mogłoby mieć miejsca, gdyby szło o monarchę lub księcia katolickiego.

Niemcy. *Germania* donosi, że Schlözer podjął rokowania z kurją na podstawie nowych instrukcyj, w których kwestja wychowania kleru stoi na pierwszym planie. Tenże sam dziennik twierdzi, wbrew doniesieniom przeciwnym, że cesarzewicz w czasie swej wizyty obszernie konferował z papieżem o polityce kościelnej, odebrawszy w tym względzie szczegółowe instrukcje z Berlina. Papież miał przedstawiać w ogólnych zarysach cesarzewiczowi położenie Kościoła i wzajemny stosunek mocarstw do siebie. Wskazywał mianowicie na niebezpieczeństwo, grożące państwom nowoczesnym ze strony socjalizmu.

Kurjer Poznański dowiaduje się z Rzymu, że w ostatnich czasach podniesiono myśl mianowania koadjutora dla arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Przedstawiony już dawniej przez kurję kandydat na tę godność, nie został przez rząd pruski przyjęty. Pomiędzy przedstawionymi obecnie przez rząd kandydatami, ma nie być ani jednego Niemca.

Rosja. Pogłoski donoszące o dokonanym jakoby w połowie grudnia zamachu na cara, omawiamy na innem miejscu.

Komitet wykonawczy rewolucjonistów rosyjskich wydał odezwę, w której oświadcza, że Sudiejkin stracony został na mocy wyroku zapadłego w tym rewolucyjnym komitecie.

Nie ma dotąd żadnej pewności, czy pomiędzy licznie dość aresztowanymi podejrzanymi osobami znajdują się zabójcy Sudiejkina. Policja w pierwszym popłochu aresztowała każdego, kto jej się nawinął, jeżeli tylko padał jakiś cień podejrzenia, czem utrudniła sobie raczej, niż ułatwiła dochodzenie. Krążą wprawdzie pogłoski, że dwóch morderców umarło już z ran, które otrzymali podczas pasowania się z Sudiejkinem, że między aresztowanymi poznano Jabłońskiego, w którego mieszkaniu spełnione zostało morderstwo, są to jednak tylko pogłoski.

Następca Sudiejkina ma być niejaki Dobrzyński, pomocnik prokuratora.

Francja. *Telegraph* donosi, iż rząd w marcu już zażąda nowych kredytów na wysłanie posiłków do Tonkinu. Admirał Cou.bet miał pozostawić w Sontayu 2400 żołnierzy załogi.

Z powodu pogłosek o przygotowujących się niepokojach w Hiszpanji, minister Waldeck-Rousseau wysłał instrukcje prefektom nadgranicznym, zalecając im, ażeby dobrze pilnowali granicy. Rząd hiszpański podziękował Francji za środki ostrożności, zarządzone na granicy.

Hiszpanja. Ze sfer dyplomatycznych dochodzi wiadomość, że król Alfons skłania się ku myśli rozwiązania kortezów.

Egipt. Sprawa sudańska coraz bardziej zaognia się. Niektóre dzienniki przypominają obecnie słowa Bakera-paszy, który ruch w Sudanie nazwał „straszliwem religijnem powstaniem, którego znaczenie winnaby Europa wcześnie zrozumieć“. Ruch fanatyczny zaczyna obejmować cały świat mahometański.

Zapoznając ten fakt mocarstwa najbliżej in-

teresowane toczą z sobą przewlekłe targi o to, kto ma przedewszystkiem wystąpić przeciw Mahdiemu. Anglja krzywem okiem patrzy na Turcję, nie chcąc jej dopuścić do wzięcia czynnego udziału w stłumieniu powstania i stwarza jej różne trudności. Francja także zamierza protestować przeciwko wkraczaniu wojsk tureckich do Egiptu. Między Anglją znowu i Egiptem panują obecnie stosunki nader naprężone. Rząd egipski posłał Anglji energiczną notę, w której domaga się od rządu angielskiego stanowczej decyzji w kwestji sudańskiej. Jeżeli Anglja odmówi pomocy, wtedy kedyw zamierza Sudan odstąpić Turcji za cenę zmniejszenia haraczu opłacanego przez Egipt W. Porcie. Egipt posiada jedynie armję liczącą 15.000 żołnierzy, co jest niczem w obec sił, jakiemi rozporządza prorok sudański.

Lwów, z Izby handlowej, 5 stycznia. 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	292 00	295 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	170 00
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	293 50	296 50
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 —	91 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 45	102 45
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 55	98 55
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	100 —	101 50
„ „ „ „ 5 „ . . .	90 —	92 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	98 50	99 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 55	9 65
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	59 05	59 80

Wiedeń, d. 5 stycznia 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	65 70	65 60
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	297 00	294 25
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	111 75	110 25
Unionbank za 100 zł.	109 90	109 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	295 00	294 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 20	143 30
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	170 00	169 50
Akcje kolei państwowej	322 25	322 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 00	172 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	152 00	151 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	124 00	123 75
Obligacje węg. w złocie	97 50	97 50
Akcje kolei węg. zachodniej	205 25	99 —
Cisańskie losy	111 25	111 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	19 50	19 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	88 87	88 72
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 40	105 80
Rosyjski rubel papierowy	1 17¼	1 17¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	113 00	113 —
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 5. stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	299 30	296 10
Akcje kolei Karola Ludwika	294 80	294 —
Renta papierowa	79 35	79 30
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 70	101 70
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	97 —	99 75
Napoleondory	9 59½	9 60
Usposobienie: —		
Berlin, d. 4 stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 55	197 60
Akcje austr. kredytowe	517 00	513 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	124 50	124 50
Austrjackie banknoty	168 60	168 60

Telegramy zbożowe z dn. 5 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 31·——31·25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·66—9·68 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 181·00 m., żyto — m., okowita 47·75 m., olej rzepakowy 66·00·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 50.60 franków, olej rzepakowy 80·75 fr., okowita —·— fr.

Z giełdy.

Wiedeń, 2 stycznia.

W miarę jak w Berlinie coraz bardziej sfery polityczne i giełdowe przychodzą do przekonania, że car jest ranny w skutek zamachu, a nie w skutek wywrócenia się sanek, usposobienie giełdy tamecznej staje się coraz więcej pesymistycznem. Średniej miary spekulanci poczynają się wycofywać z operacyj międzynarodowych i wolą grę ograniczać jedynie do miejscowych papierów. Tem się tłumaczy haussa jaka miała dziś miejsce w Berlinie w akcjach i obligacjach kolejowych niemieckich, a spadek tych papierów, które do gry międzynarodowej są przedewszystkiem używane.

Takie usposobienie Berlina oddziałało i na giełdę wiedeńską, ale w sposób oryginalny. Zamiast, co byłoby logicznem, wywołać spadek akcyj kredytowych, przyczyniło się do ich podwyższenia. Tłumaczy się to tem, że tutejsze sfery finansowe liczą na pewno, iż Tisza pokona tworzącą się przeciw niemu koalicję i że przeto w konwersji złotej renty węgierskiej nie nastąpi żadna przerwa.

Nadto giełda tutejsza była dziś w dobrem usposobieniu, bo rozeszła się pogłoska, że Tramwajowe akcje, jedne z najpopularniejszych w Wiedniu, przyniosą po 16.50 ct. dywidendy. W skutek tego nastąpiła silna w nich haussa i doszły one do 220 zł. za sztukę. Renty trzymały się wszystkie dobrze, albowiem publiczność dochód z kuponu styczniowego przeważnie w nie lokować poczyna. Woli ona ten papier pewny, chociaż niski procent niosący, od niepewnych, chociaż wyższe przynoszących dochody akcyj bankowych, przemysłowych i kolejowych.

Dyspozycja obiadowa.

na Poniedziałek 7 stycznia 1884.

Obiad droższy:

Bulion rumiany kwaskowaty.

Paszteciki w cieście ptysiowem, farsz z kur i ozoru w kostkę krajanego.

Zrazy a la Nelson przekładane jarzynami, truflami, duszone w srebrnym rondelku i w tymże podane, ubrane ryżem, na buljonie mocnym, sypko zgotowanym.

Indyk w majonesie ubrany kolorową galaretą.

Jarzyny w czterech gatunkach.

Pieczyste. Jarząbki szpikowane — kompot wiśniowy.

Zefir z jabłek, ubrany ciastkami (zwanemi wianiuszki migdałowe).

Wety — owoce, tyrolki, mandarynki itd.

Obiad tańszy:

Rosół z francuskiemi kluskami.

Polędwica wieprzowa, z buraczkami duszonemi.

Legomina. Omlet z konfiturami. (Jaj cztery wybić mocno z 3ma łyżkami mleka i odrobiną soli, rozpuścić na patelni łyżkę masła, wylać na gorące jaja rozbite, piec póki się spód nie zarumieni, nałożyć konfiturami kwaskowatemi, zwijać w rurkę i składać na półmisek. Podając ocukrować sporo).

Przyjechali d. 5 stycznia 1884.

Hotel ANGIELSKI: Pp. E. hr. Starzeński z Mogielnicy. J. Krasowski z Stanisławowa, W. Ławrowski z Kolbuszowy, T. Przesmycki z Halicza, K. Bodnar z Strzemilcza.

Hotel ŻORŻA: Pp. A Hausner z Brodów, F. Lutrzykowski z Wiednia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. E. hr. Borkowski do Suchowoli. T. hr. Dzieduszycki do Niesłuchowa, A. Sozański do Grabowca, F. Sozański do Kornalowic, I. Łukasiewicz do Żerawy, A. Kościatkiewicz do Krassowa, A. Noel do Komarna.

Pociągi kolejowe.

Od 1go czerwca 1883 roku podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popołudniu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz, 1 minut 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA: na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27, wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 minut 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 minut 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min, 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godz. 3 minut 20 pociąg omnibusowy, wieczorem, godzinie 8 min. 32 pociąg mięszany.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Właściciel firmy protokołowanej dla handlu drzewem opałowem **M. Glanz** niema nic wspólnego z Izakiem Glanz, uwięzionym z powodu poszlaków o zbrodnię fałszowania banknotów.

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy niniejszem wszystkich pp. przemysłowców i kupców, jakoteż w ogóle wszystkie osoby i instytucje, dające inseraty do naszego pisma, że z dniem 1 stycznia objął u nas posadę agenta i inkasenta p. Leon Bielewicz.

Wydawnictwo

„Kurjera Lwowskiego“.



Nowo urządzony

Handel Herbaty

chińsko-rossyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie,

plac Marjacki liczba 10,

poleca zbioru majowego

pół kilo:

Congo	Nr. 1	zł. 1·60
Souchong czarna . .	„ 2	„ 2·—
Souchong czarna zbiór majowy . . .	„ 3	„ 3·—
Kaysow	„ 4	„ 4·—
Melange de Londres.	„ 5	„ 4·—
Pecco	„ 6	„ 3·—
Karawanowa . . .	„ 7	„ 4·—
„ najprzed.	„ 8	„ 6·—
Gumpow. perłowa .	„ 9	„ 3·—
„ przed . .	„ 10	„ 4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli $1^1/_4$ funt wied. 3 złr. 75 ct.

Wysiewki herbaciane $^1/_2$ kilo zł. 1·30

„ „ z naj. herb. „ 1·60

═ Zamówienia z prowincji wysełasię odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. (1391)

FABRYKA

KWIATÓW

Paryskich

Teofilji Zielińskiej

ulica Akademicka l. 5.

zaopatrzona jest

W NAJŚWIEŻSZE KWIATY

do kapeluszy jesiennych i sukien

(490) balowych

po cenach najtańszych

BIURO WYWIADOWCZE

J. BIRKLEGO

we Lwowie, Rynek Nr. 26.

dostarcza

kucharki, pokojowy, panny służące, stróżów domowych i w ogóle wszelką potrzebną służbę do miasta i na prowincję. (1057)

Ludgarda Budkowska

nauczycielka tańców

rozpoczyna nowy kurs

TAŃCÓW

SALONOWYCH

(1470) połączony

z ćwiczeniami praktycznemi

oraz

kurs gimnastyki

salonowej

wyłącznie dla panienek

Rynek, liczba 12, I. piętro.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

wydaje

od 10 listopada złr. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem

$4^1|_2$% asygnaty kasowe

z 60 dniowem wypowiedzeniem.

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30 dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4 i pół proc. z 60 dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3. przedłożyć.

(16) *Dyrekcja.*

Po cenach najumiarkowańszych!

sprzedaję w 12 moją **firmą** zaopatrzonych sklepach

NAFTĘ najprzedniejszej jakości **niecksplodującą** w 4 sortach, a mianowicie: **Kryształową N. 0. — salonową Nr. 1 — białą Nr. 2 — żółtawą, gospodarską Nr. 3.**

Kupującym na raz większą ilość nafty, począwszy już od 10 litrów **opuszczam stosowny rabat.** — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma Asygnaty, za któremi kupioną naftę **częściowo** w każdym moim sklepie odbierać może.

Utrzymuję też na składzie i sprzedaję po cenach najniższych najlepszej jakości:

Swiece stearynowe i parafinowe. — **Oliwę** do lamp i do maszyn. **Smarowidło** powozowe i **Oleje naftowe** konserwujące drzewo. **Mydło, krochmal, sodę** i **farbkę** do prania bielizny.

Na prowincję wysyłam wymienione towary za przekazem do każdej stacji kolejowej po otrzymaniu zamówienia

Gdy ceny tych artykułów często się zmieniają, doręczę na żądanie Cennik.

Piotr Miączyński

(1542) we Lwowie

Sykstuska liczba 47.

Zmiana lokalu!

SYNOWIE ZELMANA IGLA

przenieśli swoją od lat wiele istniejącą i dobrze znaną

księgarnię antykwarnię i wypożyczalnię

z ul. Sykstuskiej na ul. Kopernika pod l. 6.

(naprzeciw p. Ihnatowicza.)

Polecają też wielki wybór dzieł naukowych, historycznych, belletrystycznych, ludowych, dziecinnych, przez najznakomitszych tegoczesnych autorów wydanych, **po cenach najniższych.**

Nadto posiadają osobliwy wybór najrzadszych dzieł polskich w XVI. i XVII. stuleciu wydawanych, a w nowszych wydaniach już wyczerpanych — niemniej też wielki wybór panegiryków familijnych.

Zakupujemy też i zamieniamy pojedyncze i w całych zbiorach książki we wszystkich językach, oraz sztychy, obrazy, zbroje pod najkorzystniejszemi warunkami.

☞ **Wkrótce wydajemy nowy katalog.** ☜

Cena nafty w głównym składzie

R. DITMARA

we Lwowie,

plac Marjacki hotel (Europejski),

R. DITMARA prawdziwa **amerykańska** zupełnie biała **nieeksplodująca nafta** . . . . litr **35** ct.

Podwójnie rafinowana zupełnie biała, nieeksplodująca **nafta salonowa.** . . . . . litr **28** ct.

Podwójnie rafin. **gospodarska nafta** nieeksplod. litr **26** ct.

Przy odbiorze lub przedpłacie 15 litr. opuszczam 2 ct. na litr.

„ „ „ „ 50 „ „ 3 „ „ „

z wyjątkiem nafty amerykańskiej.

Odbiorcom całych beczek (ważących około 130 klgr.) daję **stosowny rabat.**

Naczynia na naftę liczę po cenie kosztu.

═ Wysyłki na prowincję uskuteczniam do wszystkich stacyj kolejowych za gotówkę lub za zaliczką. ═

☞ Mając zawsze na uwadze najważniejszy warunek dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie dla moich Szanownych odbiorców tylko najczyściejsze, zupełnie bezpiecznie marerjały do oświetlania: przytem nadmienić muszę, by się Szanowna Publiczność we własnym interesie od zakupna chociaż nieco tańszej nafty od roznosicieli po domach strzegła, albowiem od takowych tylko eksplodujący, bardzo niebezpieczny płyn nabyć można.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystrza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędkikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., wieksze 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct,

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (1522)

Towarzystwo

Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swym członkom, począwszy od 2 stycznia 1884 roku, od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r.

5 procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1883, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej, podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcja, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób, nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje je po:

$4^1/_2$% od dnia złożenia pieniędzy,

(9) zwraca zaś

do 1000 zł. bez wypowiedzenia.

Dyrekcja zastrzega sobie termin wypowiedzenia: nad zł. 1000 do zł. 5000, 8 dni.

„ „ 5000 „ „ 10000, 14 „

Dyrekcja.

(Przedruk nie opłacamy).

W wielkim wyborze

Nowości na karnawał 1884

poleca najtaniej

MAGAZYN

SCHAYERÓW

(18) we Lwowie.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Pracownia sukien damskich Anieli Dziadosz. Po dłuższem pobycie za granicą gdzie umyślnie studiowałam stroje damskie i jestem skończoną specjalistką w moim zawodzie — mam zaszczyt przypomieć się szanownym Paniom — że otwieram pracownię damską po cenach następujących: Suknia strojna 5 zł. — suknie balowe i weselne po 4 zł. — suknia mniej strojna 4 zł. — suknia zwykła 3 zł. — sukienki dziecinne od 1 do 3 zł. Wszelkie obstalunki uskuteczniam w najprędszym czasie ul. Ormiańska l. 25, 1 piętro.

W Administracji Kurjera Lwowskiego. ul. Akademicka l. 3

są do podjęcia:

1) List dla B. D.

Z Bogiem — z Bogiem zaczynam, a będąc uciśnionym, mogę się przez człowieka podźwignąć! — tak pisałem do Profesora **Rudolfa v. Olice — Weslend Berlin,** — i rzeczywiście — zostałem uszczęśliwionym przez wygrane **terno.** (11)

Lwów Moses Stamm.

Ludwina Miączyńska udziela naukę tańców tak w domach prywatnych jakoteż we własnem mieszkaniu. Rynek l. 4 — 1 piętro. (7)

Kuchmistrz uzdolniony przyjmuje z domów prywatnych zamówienia na śniadania, obiady, kolacje i wesela. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. P. J. (9)

Sznurówki francuzkie najlepszego kroju po złr. 2·80, 4·30, 5·50 i 6, poleca handel płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie plac Marjacki l. 6. (1557)

Posady i zatrudnienia.

Urząd pocztowy w Kotzmaniu na Bukowinie poszukuje rutynowanego **Ekspedytora** egzaminowanego telegraficzny od 1. Lutego b. r. bliższe szczegóły listownie. (22)

Starszy człowiek, będący w przykrem położeniu materjalnem a znający dobrze języki niemiecki i francuzki i mogący się podjąć udzielania lekcji takowych, znajdzie zajęcie w tym kierunku. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera lwowskiego.“ (100)

Poczta Radymno przyjmie z dniem 15 stycznia r. b. rutynowanego **ekspedytora** pocztowego i telegraficznego. Zgłoszenia natychmiast do takowej. (11)

Ekspedytor pocztowy znajdzie niezwłoczne umieszczenie. Dotacja 300 złr. i mieszkanie z opałem. C. K. Urząd pocztowy w Storożyńcu, (17)

Poszukuje się na bonę młodą dziewczynę, któraby umiała dobrze po niemiecku. Posada trwała, pensja znaczna. Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wna pani Czerwińska ul. Kalecza l. 9. we Lwowie (16)

Stosownie do ogłoszeń Szanownej Administracyi — niniejszem powiadamiam, iż mam do obsadzenia miejsce **Stelmacha i Ogrodnika** któryby się znał na plantacji chmielu. Posada do objęcia zaraz — bliższe porozumienie osobiście — kawalerowie mają pierwszeństwo. (18)

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatnych praktykantów, wprost od pracodawcy i abonenta, przyjmuje administr. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie, jednakowoż nie nad dwa tygodnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Inteligentna wdowa poszukuje umieszczenia, jako zarządczyni, szczególniej gdzie niema matki, zastąpić miejsce takowej — także jako lektorka lub do owarzystwa dla panienek dorosłych, bądź starszych osób i znająca się doskonale tak na gospodarstwie wiejskiem, jak i miejskiem. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera, pod lit. N. N. 100 (14)

Kupno i sprzedaż.

Pianino na 7 oktaw eleganckie z najnowszą metalową konstrukcyą i fortepian tanio do nabycia lub pożyczenia. Łyczaków nr. 7. na 1 piątrze. Tamże szkoła na fortepian i cytra jest do sprzedania. (13)

Pas lity i kołpak z kitą do sprzedania u p. Wielkopolskiego rękawicznika, plac św. Ducha. (20)

Fortepian Hamburgera i **Pianino** Ehrbara są do sprzedania, lub do wypożyczenia. Rynek l. 12. 1 piętro drzwi na prawo. Obejrzeć można codziennie od 9 rano, do 2 popołudniu. (19)

Mieszkania i sklepy.

Całe pierwsze piętro podzielone na 2 mieszkania, jedno 5, drugie 3 pokoje, z przedpokojami, kuchniami spiżarniami i wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia przy ulicy Kraszewskiego l. 15. (3)

Pokój i obszerna **kuchnia** (może być także jako 2 pokoje użyte) przy ul. Kurnickiej l. 6 tuż za botanicznym ogrodem. (2)

Pokój kawalerski, obszerny, z osobnym wychodem jest przy ul. Halickiej l. 21 na drugiem piętrze zaraz do wynajęcia. Wiadomość także (1605)

Pokój z kuchnią przy ul Halickiej l. 7 zaraz do wynajęcia. (1616)

Pokój piękny i wielki, elegancko umeblowany, miesięcznie lub tygodniowo zaraz do wynajęcia, ulica Majerowska l. 7. (1610)

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. (10)

Pomieszkanie składające się z 7 pokoi i 2 kuchni, które może być stosownie do żądania rozdzielone na dwa lokale o 3 i 4 pokojach, jest do wynajęcia od 1 Lutego przy ul. Teatyńskiej l. 9. (12)

1 wielki, elegancki i 2 małe sklepy są zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela ul. Grodecka l. 47. (1510)

2 i **3 pokoje** z przedpokojem i przynależytościami przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (1592)

2 pokoje z kuchnią na 2 piętrze, ul. Halicka l. 7 zaraz do wynajęcia. (1617)

2 pokoje, z kuchnią, strychem i drewutnią na 1. piętrze przy ul. Rury l. 6 od 1. Stycznia 1884 do wynajęcia. (1607)

3 pokoje i przedpokój z umeblowaniem lub bez na 1 piętrze dla pp. kawalerów są zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u właściciela domu, ulica Sykstuska l. 47.

4 pokoje frontowe, kuchnia z n. na 1. piętrze — zaraz do najęcia. — Ulica Piekarska l. 37. — Wiadomość u dozorcy domu (21)

4 pokoje, z których 2 na front pierwsze kuchnia, przy ul. Krasickich l. 10. na pierwszem piętrze do wynajęcia. (Wiadomości udziela stróż kamienicy.) (1619)

5 pokoi z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (1613)

Lokal na warstat dla ślusarza lub stolarza jest do wynajęcia od 1 stycznia 1884 w realności pod l. 10, plac Halicki — bliższa wiadomość u dozorcy w suterenach. (1566)

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowskiego“ tak długo dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych 1 zł. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Do Rózi R....skiej.

Smutny po nowym roku,
Siedzę obdarty z pieniędzy
I z domu ani też kroku:
Ruszać nie mogę się więcej.
Więc Pani wybaczyć racz mi,
Że przy nadchodzie trzech Króli
„Gastronom“ pościć Twój zacznie
Do Ciebie... i do Urszuli....
SuraW.

Osoby, które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych umieszczoną, raczą odebrać złożoną należytość inseracyjną.

Kupno owsa

poszukuje się od 5 do 10.000 korcy owsa. Oferty z wyszczególnieniem ceny — uprasza się nadesłać de Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod l. S. (1308)

Do sprzedania

z wolnej ręki

realność w Stanisławowie

przy ul. Zabłotowskiej, złożona z 3 domów murowanych, każdy po 6 pokoi z potrzebnemi zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem przestrzeni 2 morgów 700 sążni kwadr. Bliższą wiadomość udzieli pan Franciszek Kopernickl, dyrektor kasy oszczędności w Stanisławowie albo pan Zygmunt Medwetzki w towarzystwie wzajemnego kredytu we Lwowie ul. Halicka l. 13. (1568)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow.“ (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**